

Zygmunt Mycielski i „Res Facta” Michała Bristigera: międzyredaktorskie dialogi i solilokwia¹

DOI: 10.14746/rfn.2020.21.1

Zygmunt Mycielski, piastujący w latach 1960–1968 funkcję redaktora naczelnego „Ruchu Muzycznego”, włączył się także w prace redakcyjne powstałego w 1967 roku „Res Facta”. Co prawda w zespole redakcyjnym tego pisma zasiadał oficjalnie od 1973, jednak powstanie „Res Facta” powitał z uznaniem i wielkim zainteresowaniem, o czym świadczą jego listy do Michała Bristigera. Kiedy w 1973 roku dołączył do redakcji pisma, nie miał już oficjalnych związków z „Ruchem Muzycznym” – został stamtąd wyrzucony w 1968 roku, po napisaniu listu otwartego do Związku Literatów Polskich, w którym solidaryzował się z protestami przeciwko ingerencji cenzury po zdjęciu z afisza *Dziadów* Adama Mickiewicza². W redakcji „Res Facta” pozostał do 1982 roku, czyli do końca pierwszego okresu jego wydawania (pismo wznowiono po przerwie dopiero w 1994 roku, jako „Res Facta Nova”), mając w tym czasie za redakcyjnych kolegów, obok wspomnianego Bristigera, także

Stefana Jarocińskiego, Mieczysława Tomaszewskiego, Józefa Patkowskiego, Floriana Dąbrowskiego i Jana Stęszewskiego. Na czym w tym gronie polegała rola Zygmunta Mycielskiego? Przyjrzyjmy się bliżej, jaki udział miał Mycielski w tworzeniu profilu „Res Facta” oraz jak przez te lata wyglądały jego relacje z redaktorem naczelnym pisma, Michałem Bristigerem.

I.

Nie znam człowieka, którego mądre milczenie tak wiele by znaczyło i tak wiele sensu moralnego by gwarantowało. Zygmunt przyglądał się z zaciekawieniem nawet tym ideom muzycznym, z którymi się mało utożsamiał, bo nigdy nie potępił czegoś bez rozpoznania, czym to właściwie jest³.

Tak w 2007 roku wspominał rolę Mycielskiego Michał Bristiger, przewodniczący Rady Redakcyjnej „Res Facta” i „Res Facta Nova” w latach 1967–2010. Kilka lat później, w marcu 2016 roku, na pytanie o udział Mycielskiego w pracach redakcji pisma odpowiedział, że: „[Zygmunt] choć na wszystkie zebrania przychodził, nie odezwał się ani razu! Ale sam fakt, że zawsze

¹ Artykuł powstał w ramach projektu badawczego *Zygmunt Mycielski (1907–1987) – między muzyką a polityką*, finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki, numer rejestracyjny 2016/23/D/HS2/01212.

² List ten został odczytany na nadzwyczajnym zebraniu Związku Literatów Polskich, 29 II 1968 roku. Decyzję władz o usunięciu go ze stanowiska redaktora naczelnego „Ruchu Muzycznego” Mycielski otrzymał 10 kwietnia tego roku. Zob. Z. Mycielski, *Dziennik 1960–1969*, Warszawa 2001, s. 545–546 oraz 551–552.

³ M. Bristiger, *Zagajenie zebrania Redakcji „Res Facta Nova” w dniu 26 września 2007 roku*, [w:] <http://www.resfactanova.pl/pismo.html> (20.10.2019).

przychodził, utwierdzał mnie w przekonaniu, że nie miał do nas pretensji”⁴. Ów nieco zaskakujący, biorąc pod uwagę rozległość działań publicystycznych Mycielskiego, wątek milczącej akceptacji poczynił redakcyjnych kolegów z „Res Facta” szerzej rozwinął Mieczysław Tomaszewski, który odnosząc się do cytowanej wyżej wypowiedzi Bristigera, wyjaśniał:

Powiedziałbym, że to jest podsumowanie bardzo lapidarne. Mycielski jedynie pozornie przypominał Bolesława Szabelskiego, który rzeczywiście słynął ze swego milczenia. Bywało, że Mycielski zabierał głos, tyle że specjalnie nie walczył, nie zarysowywał jakichś ostrych wizji. A w przypadku „Res Facta” jego milczenie czy nieodzywanie się wynikało z tego, że nie chciał włączać się w sprawy, na których nie do końca się znał. Wydawaliśmy w „Res Facta” na przykład teksty Cage’a lub wciąż jeszcze u nas nieznanego Ivesa; podejmowaliśmy zakresy i tematy, wobec których był trochę z boku. Zawsze jednak w razie potrzeby mógł wyraźnie wypowiedzieć *veto* – i to było niesłychanie istotne: ta jak gdyby niema obecność. Choć właściwie wcale nie niema. W zebraniach redakcji brał udział, tyle że nie włączał się w dyskusje. Każdy z nas miał wyraźnie określone zainteresowania: Józef Patkowski przynosił teksty ultraawangardowe, które proponował do wydania, Michał [Bristiger] miał swoje zawsze dość specyficzne upodobania, Jan Stęszewski zajmował się etnomuzykologią, czy nawet szerzej: antropologią, Stefan Jarociński całym obszarem kultury francuskiej, mój udział, raczej marginalny, dotyczył przede wszystkim współczesnej muzyki polskiej i trochę – teorii muzyki. Mycielski natomiast nie miał żadnego wyraźnego zakresu, jego rola polegała właściwie na tym, aby w razie czego oponować⁵.

Ów podział zakresów wydaje się zatem kluczem nie tylko do dobrego funkcjonowania pisma, ale i do roli, jaką w pracach redakcyjnych odgrywał także Zygmunt Mycielski. W cytowanym wyżej redakcyjnym zagajeniu Michał Bristiger wyraźnie podkreślał indywidualny wkład każdego z członków redakcji w tworzenie pisma, dodając, że poza określonym zakresem zainteresowań i obszarów tematycznych, każdy z panów (bo byli to sami panowie) wносił w skład zespołu także własną osobowość. A Mycielski rzeczywiście był osobą raczej zdystansowaną: lubił obserwować

świat i dziejące się wokół niego wydarzenia, przyjmował je najczęściej spokojnie, choć kiedy wymagała tego sytuacja, potrafił ostro i publicznie wyrazić swój sprzeciw, nie bacząc na ewentualne konsekwencje. Dotyczyło to jednak zwykle spraw natury politycznej – jak wspomniany zakaz wystawiania *Dziadów* w 1968 roku, a następnie interwencja wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji, czy wystosowywane co jakiś czas do władz w latach siedemdziesiątych listy protestacyjne środowisk twórczych, a także korespondencje publikowane w paryskiej „Kulturze”, za kontakty z którą groziły przecież w kraju represje⁶.

Przeglądając wydane do 1982 roku dziewięć tomów „Res Facta”, nie znajdziemy w nich rzeczywiście ani jednego tekstu samego Mycielskiego, choć jego nazwisko od nr 7 widnieje w składzie komitetu redakcyjnego. Nie ulega jednak wątpliwości, że Mycielski nie tylko akceptując się przysłuchiwał redakcyjnym rozmowom kolegów, ale i dokładnie czytał publikowane teksty. Ślady tego zainteresowania odnaleźć można zarówno w jego korespondencji, jak i na kartach innych jego publikacji. W szczególności zwraca uwagę tekst zatytułowany *Milczenie i mowa*, opublikowany najpierw w „Ruchu Muzycznym”, a następnie w zbiorze *Postludia* oraz w wydanym pośmiertnie tomie *Szkice i wspomnienia*⁷. Snuje on tam rozważania na temat roli muzyki i sztuki, bazując na myślach zawartych w artykułach ogłoszonych w numerze 7 „Res Facta”: Paula Ricoeura, Ryszarda Przybylskiego i Tibora Kneifa⁸, uzupełniając je słowami Ludwika Erhardta oraz własnymi przemyśleniami. Myśl o roli słowa w muzyce, a także o roli muzyki i sztuki w życiu człowieka była mu zresztą zawsze bliska – warto pamiętać, że w młodości studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim filozofię – i właśnie filozoficzne w gruncie rzeczy spojrzenie na rolę i znaczenie sztuki w życiu człowieka pozostało mu bliskie do końca życia.

„Nie wiem, co to znaczy, ale rozróżniam muzykę mądrą i głupią”, powiedział kiedyś Elżbiecie

⁶ Zob. B. Bolesławska-Lewandowska, *Zygmunt Mycielski na łamach paryskiej „Kultury”*, „Polski Rocznik Muzykologiczny” 2017 t. XV, s. 78–98, http://polskirocznikmuzykologiczny.pl/pdf/PRM2017_Lewandowska.pdf (20.10.2019).

⁷ Zob. Z. Mycielski, *Milczenie i mowa*, [w:] *Szkice i wspomnienia*, red. P. Kądziała, Warszawa 1999, s. 184–188.

⁸ „Res Facta” 1973 t. 7: P. Ricoeur, *Symbol daje do myślenia*, s. 8–18; R. Przybylski, *Mandelsztam i muzyka*, s. 19–34; T. Kneif, *Prolegomena do estetyki muzycznej*, s. 49–65.

⁴ B. Bolesławska-Lewandowska, *Mycielski. Szlachectwo zobowiązuje, rozmowy o kompozytorze*, Kraków 2018, s. 70.

⁵ Ibidem, s. 90–91.

Markowskiej⁹. Po czym dodał: „To są moje wrażenia czysto osobiste, nie potrafię ich zanalizować”¹⁰. Padły wówczas także słowa bodaj najważniejsze: „Sztuka jest potrzebą głębszą, a nie tylko jakąś emocją nowości, niespodzianki, zdziwienia”¹¹. I w owych rozważaniach na temat związków Mycielskiego z „Res Facta” i samym Michałem Bristigerem nie ulega wątpliwości, że właśnie postrzeganie sztuki jako potrzeby „głębszej” było im obu bliskie – i że na tej płaszczyźnie zawsze mogli się porozumieć.

II.

Jak już wspomniano, w pierwszym okresie wydawania „Res Facta” Mycielski nie opublikował na łamach pisma własnych tekstów. Okazuje się jednak, że miał przygotować dwa artykuły do planowanego numeru 10 pisma. Świadczy o tym zachowana w zbiorach Mycielskiego jego umowa z Polskim Wydawnictwem Muzycznym (wydawcą pisma), dotycząca przygotowania dwóch tekstów do numeru 10 „Res Facta”. Miały to być: „a) artykuł: *Życzenia dla Mieczysława Tomaszewskiego* oraz b) artykuł *List do Stefana Jarczyńskiego*, z terminem oddania w marcu 1982 roku”¹². Numer nie został już jednak zrealizowany, ponieważ wydawanie pisma wstrzymano. Dopiero zatem pierwszy numer reaktywowanego po ponad dekadzie „Res Facta Nova”, wydany w roku 1994, zawiera teksty pióra Mycielskiego, zmarłego w 1987 roku. Numer ten jest w ogóle niemal w połowie poświęcony przypomnieniu jego sylwetki, co niewątpliwie świadczy o tym, jak bardzo był on dla kolegów z redakcji ważny. Swe wspomnienia o Zygmuncie zamieścili wówczas, obok Michała Bristigera, Florian Dąbrowski, Mieczysław Tomaszewski i Jan Sęszewski¹³. Dodatkowo opublikowano tekst Mycielskiego na temat jego systemu komponowania, nazywanego „tablicowym” (ze względu na

przygotowywane przez twórcę na etapie prekompozycji tablice układów dźwiękowych)¹⁴, wybrane fragmenty z jego dzienników (wówczas nieznane)¹⁵, przypominano też jego listy o charakterze politycznym: do muzyków czeskich i słowackich, opublikowany w paryskiej „Kulturze” po agresji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację w 1968 roku¹⁶ oraz do Adama Michnika z 1980 roku¹⁷, ponadto przemówienie Mycielskiego na mszy z okazji 25-lecia śmierci Wawrzyńca Żuławskiego w 1982 roku¹⁸ oraz przedruk jego tekstu o książce Bruno Monsiegeona z rozmowami z Nadią Boulanger, opublikowanego w 1984 roku w „Ruchu Muzycznym”¹⁹. Blok poświęconych Mycielskiemu tekstów zamykają dwie rozmowy przeprowadzone z kompozytorem w 1986 roku dla Polskiego Radia przez Elżbietę Markowską²⁰.

Wyraźnie widać, że teksty te zostały dobrane tak, aby pokazać elementy najbardziej istotne dla aktywności twórczej i osobowości Zygmunta Mycielskiego. Mamy tu zatem wskazanie na ważne dla niego postaci – Nadię Boulanger, jego pedagog i bliską przyjaciółkę, osobę, która nie tylko kształtowała poglądy młodego Zygmunta na muzykę i sztukę, ale i której znaczenie dla kultury polskiej stawiał on zawsze niezwykle wysoko²¹; a także Adama Michnika – postać

¹⁴ Z. Mycielski, *Jeszcze o wyborach wysokości dźwięku*, „Res Facta Nova” 1994 t. 1(10), s. 12–16. Na marginesie warto dodać, że opublikowano wówczas czarno-białe kopie tablic, uznając ich oryginalne, kolorowe wersje za zaginione – tymczasem zostały one zachowane w rękopiśmiennych zbiorach twórcy, obecnie w Archiwum Zygmunta Mycielskiego w Bibliotece Narodowej w Warszawie. Więcej na temat systemu tablicowego Mycielskiego zob. I. Lindstedt, *Dodekafonia i serializm w twórczości kompozytorów polskich XX wieku*, Lublin 2001, s. 289–300, oraz M. Krajewski, „Szereg”, „tablica”, „modulacja”: *Zygmunta Mycielskiego wybory wysokości dźwięków*, [w:] *Twórczość Zygmunta Mycielskiego jako dziedzictwo kultury polskiej i europejskiej*, red. G. Oliwa, Rzeszów 2008, s. 50–64.

¹⁵ Z. Mycielski, *Kartki z niby-dziennika*, „Res Facta Nova” 1994 t. 1(10), s. 17–28.

¹⁶ Z. Mycielski, *List otwarty do muzyków Czechosłowacji*, „Res Facta Nova” 1994 t. 1(10), s. 29.

¹⁷ Z. Mycielski, *List do Adama Michnika*, „Res Facta Nova” 1994 t. 1(10), s. 30–31.

¹⁸ Z. Mycielski, *Przemówienie na Mszy św. za Wawrzyńca Żuławskiego*, „Res Facta Nova” 1994 t. 1(10), s. 32.

¹⁹ Z. Mycielski, *Rozmowy z Nadią Boulanger*, „Res Facta Nova” 1994 t. 1(10), s. 33–36.

²⁰ E. Markowska, Z. Mycielski, *Dwie rozmowy...*, op. cit.

²¹ O Nadii Boulanger pisał z najwyższym uznaniem m.in. w tekstach opublikowanych tuż po jej śmierci, zob. Z. Mycielski, *Nadia Boulanger*, „Tygodnik Powszechny” 1979 nr 45 (11.11), s. 5; idem, *Hommage à Nadia Boulanger*, „Ruch Muzyczny” 1980 nr 1, s. 4–5; idem, *Wspominając Nadię Boulanger*, „Kultura” [Paryż] 1980 nr 5, s. 113–116.

⁹ E. Markowska, Z. Mycielski, *Dwie rozmowy*, „Res Facta Nova” 1994 t. 1(10), s. 41.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Ibidem, s. 39.

¹² Dokument przechowywany w Archiwum Zygmunta Mycielskiego w Bibliotece Narodowej w Warszawie, w części zbiorów odnalezionej jesienią 2019 roku, obecnie w trakcie opracowania i katalogowania.

¹³ *Zygmunt Mycielski 17 VIII 1907–5 VIII 1987*, „Res Facta Nova” 1994 t. 1(10), s. 9–11.

symboliczną dla działalności opozycyjnej w PRL, a Mycielskiemu po ludzku bliską. W zachowanych listach obaj nie kryją wzajemnej sympatii, przy czym Mycielski ani nie szczędzi słów krytyki dla działań KOR-owskiej i solidarnościowej opozycji, ani też nie kryje swego zatroskania o los Adama i jego kolegów²². Obraz aktywności społeczno-politycznej Mycielskiego dopełnia w tym zestawieniu list otwarty skierowany do muzyków czechosłowackich w 1968 roku (warto pamiętać, że Mycielski był jedynym muzykiem, który zdecydował się na ten otwarty gest solidarności ze środowiskiem kompozytorskim Czechosłowacji) oraz fragmenty z dzienników, w których m.in. na marginesie rozważań nad losem naszej cywilizacji, również w kontekście religii i jej braku, padają ważne słowa:

Okrutny Bóg zawsze był nieco lepszy od okrutnego człowieka, bo był niewidzialny i nadrzędny. Jeżeli nie mogłem się odwołać do widzialnej dłoni, mogłem żywić nadzieję, że to, co niewidzialne, zaspokoi kiedyś moją tęsknotę do sprawiedliwości itd.

Wielkość Sołżenicyna polega na tym wołaniu z dna, w którym tylko człowiek decyduje o losie drugiego człowieka.

Czy trzeba okropnej Rosji, żeby taki głos zaistniał na przykład głuchemu światu, który coś jeszcze o demokracji i wolności bełkoce, ale wszystkie gałęzie, na których siedzi, sam podcina?²³

Kondycja człowieka, jego rola w świecie, także rola artysty to zresztą tematy niezwykle często nurtujące myśli Zygmunta Mycielskiego. Uwidaczniają się one także w jego wspomnieniu o kompozytorze-alpinście, Wawrzyńcu Żuławskim – w którym, podkreślając rolę wolnego wyboru w decyzjach ludzkich, mówił: „Człowiek jest bytem, który istnieje nie tylko dla siebie”²⁴. A chwilę później, odwołując się do tragicznej w skutkach decyzji Żuławskiego o wyjściu w „wysokogórską śnieżycę, żeby ratować beznadziejnie zagrożonych”, dodawał: „[...] chociaż sam zajmuję się sztuką, to im dalej w las – tym bardziej do najwyższych wartości

zaliczam wartości moralne. Wtopieni w stado, które te wartości zatracą, musimy ich strzec”²⁵.

Mycielski-kompozytor pojawia się z kolei w autorskim tekście o stosowanej przez siebie metodzie wyboru wysokości dźwięków, przyznając pod koniec skromnie: „Dzieło sztuki nie jest wynikiem dobrego czy złego systemu. Muszą jednak istnieć jakieś kryteria wyboru środków, którymi się operuje”²⁶. Sprawy muzyczne wypełniają też wiele kart z jego dzienników, pełnych odniesień do Strawińskiego, Pendereckiego czy własnych kompozycji; mowa o nich wreszcie w rozmowach z Elżbietą Markowską, której twórca opowiada i o muzycznym dojrzewaniu w Paryżu, i o działalności powojennej, o muzyce awangardowej, a przede wszystkim o swojej muzyce. I to właśnie tam padają, niejednokrotnie zresztą, przywoływane już wyżej słowa: „Sztuka jest potrzebą głębszą, a nie tylko jakąś emocją nowości”²⁷ – słowa tak celnie oddające postawę Zygmunta Mycielskiego wobec muzyki i sztuki. Do każdego z tych tekstów warto powracać, by wciąż wyciągać z nich jakże celne i wciąż aktualnie brzmiące myśli i refleksje.

III.

Obraz relacji Zygmunta Mycielskiego z redakcją „Res Facta” dopełnia jego toczony poza łamami pisma dialog z Michałem Bristigerem, zapisany na kartach wymienianych między nimi listów. Mowa tu przede wszystkim o korespondencji z lat 1963–1974²⁸, czyli

²⁵ Ibidem.

²⁶ Ibidem, s. 16.

²⁷ Ibidem, s. 41.

²⁸ Jej dopełnieniem są listy wymienione przez nich w 1985 roku. Całość podana została do druku przez Michała Klubińskiego, zob. *Korespondencja Michała Bristigera i Zygmunta Mycielskiego*, z rękopisów odczytał i przypisami opatrzył M. Klubiński, „Kamerton” 2014 t. 58, s. 34–48. Ostatni list Zygmunta Mycielskiego do Michała Bristigera z marca 1985 roku został pierwotnie opublikowany w „Zeszytach Literackich” 2002 t. 77, s. 53–55. Dziękuję Michałowi Klubińskiemu za przesłanie mi kopii swego opracowania tej korespondencji. W zbiorach Michała Bristigera odnaleziony został jeszcze list Zygmunta Mycielskiego do Michała Bristigera, który w opracowaniu Sylwii Wachowskiej i Aleksandra Laskowskiego opublikowaliśmy w „Res Facta Nova” 2017 (s. 31–37). Z kolei w odnalezionej w 2019 roku nieznannej wcześniej części archiwum Zygmunta Mycielskiego znajduje się jeszcze jeden list Michała Bristigera do Zygmunta Mycielskiego, dotąd niepublikowany (jego ogłoszenie planujemy w „Res Facta Nova” 2021). Oba te listy pochodzą z 1954 roku.

²² Kopie listów do i od Adama Michnika często wklejał do swych dzienników, por. Z. Mycielski, *Niby-dziennik*, Warszawa 1998, s. 193–196; idem, *Niby-dziennik ostatni 1980–1987*, Warszawa 2012, s. 344–347, 417–419, 441–442 i 470–477.

²³ „Res Facta Nova” 1994 t. 1(10), s. 20.

²⁴ Ibidem, s. 32.

z okresu, kiedy obaj pełnili (Mycielski do 1968, Bristiger od 1967) funkcje redaktorów naczelných najważniejszych wówczas w Polsce pism o muzyce: „Ruchu Muzycznego” i „Res Facta”. I tak, w liście z 20 czerwca 1967 roku – tuż po opublikowaniu pierwszego numeru „Res Facta”, Mycielski pisał do przyjaciela:

Mój drogi – [...] dziś [...] – słowo do Ciebie – żeby powinszować znakomite „Res Facta”. Przeczytałem dotąd Varese’a, Weberna, Lutosa i o perkusji dobry artykuł²⁹ – jest to zbiór br. ciekawych i doskonale wybranych prac, konkretnie się to trzyma muzyki, co najważniejsze, bo pływanie po wodach estetyczno-socjologicznych jest beznadziejne ple-ple. Więc to książka, złożona ze znakomych materiałów, a nie periodyk. Chyba znajdziecie dosyć materiału, żeby taką książkę wydawać parę razy w roku. Bravo – potrzebne to bardzo³⁰.

Warto tu dodać, że w tym samym pierwszym numerze „Res Facta” znalazł się także *Odczyt o niczym* Johna Cage’a³¹ – tekst, o którego publikację na łamach „Ruchu Muzycznego” Bristiger najwyraźniej zabiegał już znacznie wcześniej, bo w 1963 roku. W odpowiedzi Mycielskiego na ten (niezachowany) list czytamy bowiem:

Mój drogi,

Z wielkim żalem odsyłam Ci tekst Cage’a.

Zupełnie to niemożliwe, poświęcać cały – w praktyce – numer, na taką rzecz. Zostałyby nam tylko „boki” na *Kronikę i informacje*.

Odczyt o niczym jest piękny; w zasadzie, jest to poetycka historia. Konieczne by było wielkie staranie w układzie graficznym, ważne, jak w starej poezji chińskiej. Na to wszystko „Ruch” nie może sobie pozwolić³².

²⁹ Mowa o opublikowanych w pierwszym numerze „Res Facta” w 1967 roku artykułach: E. Varèse, *Wspomnienia i myśli*, s. 5–9; A. Webern, *Droga do komponowania za pomocą dwunastu dźwięków*, s. 68–80; W. Lutosławski, *O roli elementu przypadku w technice komponowania*, s. 34–38, oraz H. Schiller, *Percussione batteria we współczesnej muzyce polskiej*, s. 39–53. Spisy treści wszystkich numerów „Res Facta” oraz nr 1–15 „Res Facta Nova” dostępne są online pod adresem: <http://www.resfactanova.pl/archiwum.html> (6.01.2020).

³⁰ Zygmunt Mycielski do Michała Bristigera, Warszawa, 20.06.1967, [w:] *Korespondencja Michała Bristigera i Zygmunta Mycielskiego...*, op. cit., s. 37.

³¹ J. Cage, *Odczyt o niczym*, przeł. M. Bristiger, „Res Facta” 1967 t. 1, s. 94–113.

³² Zygmunt Mycielski do Michała Bristigera, Warszawa, 22.11.1963, [w:] *Korespondencja Michała Bristigera i Zygmunta Mycielskiego...*, op. cit., s. 35.

Dalej Mycielski podkreśla, że wie, iż odrzuca rzecz ważną, ale mógłby jedynie opublikować wybrane kilka stron, co wymagałoby z kolei objaśnień. Jednocześnie prosi Bristigera o „zainaugurowanie” jego tekstów w „Ruchu Muzycznym” – liczył bowiem na stały udział pióra kolegi na łamach swego pisma i prośba ta pozostaje elementem stałym w jego dalszych listach. Prośby o artykuły Bristigera – czy to o koncertach „Warszawskiej Jesieni”, *II Symfonii* Witolda Lutosławskiego, czy książce Adama Harasowskiego o Chopinie – pozostawały jednak bez pozytywnej odpowiedzi, co zresztą Mycielski skomentował w tym ostatnim przypadku następująco:

Prosiłbym Cię o recenzję książki angielskiej Harasowskiego (ja po angielsku nie czytam), ale z góry – domyślam się – znajdę „nie”, bo Ty w sposób górny i słuszny rezerwujesz się na rzeczy ważne!³³

Był to zresztą już czas, kiedy pierwszy numer „Res Facta” ujrzał światło dzienne, zatem i do tej najnowszej aktywności przyjaciela może się odnosić ostatnia uwaga. Samo „Res Facta” zostało z kolei zrecenzowane na łamach „Ruchu Muzycznego”, choć nie przez Mycielskiego, ale przez Bohdana Pocięja³⁴ – co w cytowanym wyżej liście Mycielski skomentował krótko: „Pocięj napisał u nas o «Res Facta», uważam, że dobrze. Dla mnie nie ulega wątpliwości, że to znakomita i inicjatywa, i pierwszy jej objaw”³⁵. W innych listach dziękował także Bristigerowi za posłanie „Res Facta” przebywającym na emigracji kolegom (chodziło o Andrzeja Panufnika, Romana Palestra i Antoniego Szałowskiego³⁶), prosząc także o dostarczanie pisma do Moskwy i Leningradu, pamiętając tylko, aby trafiły „w dobre i właściwe ręce”, a nie „oficjalne”³⁷.

³³ Zygmunt Mycielski do Michała Bristigera, Warszawa, 27.07.1967, [w:] *Korespondencja Michała Bristigera i Zygmunta Mycielskiego...*, op. cit., s. 40–41. Chodziło o książkę A. Harasowskiego *The Skein of Legends around Chopin*, wydaną w 1967 roku w Glasgow. Jej recenzję dla „Ruchu Muzycznego” napisała ostatecznie Jadwiga Hoesick-Podolska, zob. ibidem, przypis 19.

³⁴ B. Pocięj, *Myśl i muzyka współczesna („Res Facta”)*, „Ruch Muzyczny” 1967 nr 16, s. 6–7.

³⁵ Zygmunt Mycielski do Michała Bristigera, 27.07.1967, [w:] *Korespondencja Michała Bristigera i Zygmunta Mycielskiego...*, op. cit., s. 40.

³⁶ Zob. list Zygmunta Mycielskiego do Michała Bristigera, Warszawa, 20.06.1967, [w:] *Korespondencja Michała Bristigera i Zygmunta Mycielskiego...*, op. cit., s. 37.

³⁷ Zygmunt Mycielski do Michała Bristigera, Warszawa, 5.07.1967, [w:] *Korespondencja Michała Bristigera i Zygmunta Mycielskiego...*, op. cit., s. 39.

Pytał też o materiały, które ze względu na długi cykl wydawniczy nie byłyby wykorzystane w „Res Facta”, a mogłyby zainteresować „Ruch Muzyczny”. „Proszę Cię o sygnalizowanie nam takich – pisał. – O przesłanie”³⁸. Od razu jednak zastrzegając szczerze: „Ale dobrych, a nie to co uważasz za śmieci!”³⁹ W kolejnym liście natomiast, zapewne w odpowiedzi na reakcję przyjaciela (nie ma tego listu w zachowanych zbiorach), dodawał: „Rozumiem, że nie macie dla nas materiałów, jeżeli Brün ciekawy, to oczekuję. Jeżeli, jak piszesz, mętny, to i tak już mętniactwa, które do niczego nie pobudza, jest dosyć”⁴⁰.

Jak zatem widać, relacje obu redaktorów naczelnych były bliskie i szczerze, najwyraźniej cenili nawzajem i wspierali swą działalność. Większość listów Michała Bristigera do Zygmunta Mycielskiego nie zachowała się (w znanych obecnie zbiorach Archiwum Mycielskiego znajdują się tylko trzy takie listy, dwa z nich zostały opublikowane w cytowanym tu zbiorze, ostatni – najwcześniejszy, pochodzi z 1954 roku i został odnaleziony w 2019 roku w znajdujących się dotąd w rękach prywatnych materiałach twórcy⁴¹), nie mamy więc pełnej jasności co do tego, jak przyjmował on kolejne zaproszenia Mycielskiego do pisania dla „Ruchu Muzycznego”. Najwyraźniej jednak jego odmowy nie działały zniechęcająco, skoro koledzy zachowali przyjacielskie relacje aż do śmierci Mycielskiego. Dwa zachowane listy Bristigera do Mycielskiego (z 1970 i 1985 roku) nie poruszają kwestii związanych z pismami, które współtworzyli, natomiast – co dla adresata bez wątpienia było o wiele ważniejsze – pełne są słów uznania dla jego muzyki. I tak, w liście z 23 marca 1970 roku Bristiger po wysłuchaniu *III Symfonii – Sinfonia breve* Mycielskiego, pisał:

Drogi Zyguncie, nie stać mnie w chwili obecnej, zaraz po wysłuchaniu Twojej muzyki, na dobieranie o niej słów.

³⁸ Ibidem.

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ Zygmunt Mycielski do Michała Bristigera, Warszawa, 27.07.1967, [w:] *Korespondencja Michała Bristigera i Zygmunta Mycielskiego...*, op. cit., s. 40. Artykuł wspomnianego w liście Herberta Brüna zatytułowany *Muzyka i informacja* został ostatecznie opublikowany w „Res Facta” 1969 t. 3, s. 172–191.

⁴¹ Chodzi o materiały pozostające w dawnym mieszkaniu Zygmunta Mycielskiego, dopiero w 2019 roku udostępnione przez kolejnego spadkobiercę mieszkania. Zbiory te decyzją rodziny zostały przekazane do Archiwum Zygmunta Mycielskiego w Bibliotece Narodowej w Warszawie.

Powiem Ci po prostu i bez żenady: było to dla mnie jedno z najsilniejszych przeżyć muzycznych całego ostatniego okresu. I najpiękniejszych. Upieram się przy tym słowie, ponieważ myśl muzyczna Twojej symfonii jest czysta i osobista. To się czuje od pierwszych dźwięków, a po ostatnich staje się takie oczywiste, że ta muzyka jest już bliska i potrzebna⁴².

A w 1985 roku zapewniał: „Bardzo mnie wzruszyło, że jestem jednym z pierwszych czytelników *Pieśni do słów Herberta*, bardzom ich potrzebował (nie jako muzykolog!), tak jak poprzednio Twoich Psalmów”⁴³. Dla Mycielskiego, cierpiącego w cichości ducha na ciągłe niedocenywanie w zakresie twórczości kompozytorskiej, słowa te miały bez wątpienia znaczenie ogromne. Być może również z tego względu, podkreślając tę – zwykle pomijaną w zasługach Zygmunta Mycielskiego dla kultury polskiej – stronę jego aktywności twórczej, także swe wspomnienie o nim zakończył Bristiger odniesieniem do muzyki przyjaciela. Odwołując się do swej ostatniej z nim rozmowy, podczas której Mycielski mówił mu o komponowanych właśnie *Fragmentach* do słów Juliusza Słowackiego, notował:

W rękopisie tych *Fragmentów* na chór i małą orkiestrę do tekstu J. Słowackiego wpisana jest data: „skończone 9/IV 1987”. Teraz słucham, jak muzyka kończy się słowem *Świa – tło – ś – ć* i muzyczną figurą, jaka pojawiła się zarazem na początku utworu, na ciemnym tle, kiedy jeszcze nie wiadomo, co z niej wyniknie, a przy końcu już się spełnia. To słowo zaczyna *świecić*, a zawiera w sobie i *świat*, i jego *tło*, i tę swoją – mówi Miłosz – „blazeńską czapkę” z *ś* i *ć*, jaką język polski nakłada na słowa uroczyste, a którą Zygmunt ostatnim swym gestem strącił ze słowa, pozwalając mu w sposób wolny promieniować. Odrywa się głos fletu, idzie cicho i spokojnie w górę, aż osiągnie, w harmonii z ostatnim akordem, swój ostatni dźwięk, aż rozplynie się w pauzie – bez fermaty, *pianissimo* i *ritenuto a piacere*. Wsłuchuję się w tę ciszę, tę chwilę odejścia, ten moment rozmowy, pragnąc szepnąć: „Dobranoc, mój książę”⁴⁴.

⁴² Michał Bristiger do Zygmunta Mycielskiego, Warszawa, 23.03.1970, [w:] *Korespondencja Michała Bristigera i Zygmunta Mycielskiego...*, op. cit., s. 41.

⁴³ Michał Bristiger do Zygmunta Mycielskiego, Warszawa, 3.04.1985, [w:] *Korespondencja Michała Bristigera i Zygmunta Mycielskiego...*, op. cit., s. 47. Mowa o cyklach *Osiem pieśni do słów Zbigniewa Herberta* na baryton i fortepian (1983–1984) oraz *Trzy psalmy* na baryton solo, chór i orkiestrę (1982) Zygmunta Mycielskiego.

⁴⁴ M. Bristiger, *Wspomnienie o Zyguncie Mycielskim*, „Res Facta Nova” 1994 t. 1(10), s. 9.

BIBLIOGRAFIA

- Bolesławska-Lewandowska Beata, *Mycielski. Szlachectwo zobowiązuje, rozmowy o kompozytorze*, wstęp Marek Zagańczyk, PWM, Kraków 2018.
- Bolesławska-Lewandowska Beata, *Zygmunt Mycielski na łamach paryskiej „Kultury”*, „Polski Rocznik Muzykologiczny” 2017 t. XV, s. 78–98, http://polskirocznikmuzkologiczny.pl/pdf/PRM2017_Lewandowska.pdf
- Bristiger Michał, *Zagajenie zebrania Redakcji „Res Facta Nova” w dniu 26 września 2007 roku*, <http://www.resfactanova.pl/pismo.html>
- Brün Herbert, *Muzyka i informacja*, przeł. Kazimierz Strzałka, „Res Facta” 1969 t. 3, s. 172–191.
- Korespondencja Michała Bristigera i Zygmunta Mycielskiego*, z rękopisów odczytał i przypisami opatrzył Michał Klubiński, „Kamerton” 2014 t. 58, s. 34–48.
- Krajewski Marcin, „Szereg”, „tablica”, „modulacja”: *Zygmunta Mycielskiego wybory wysokości dźwięków*, [w:] *Twórczość Zygmunta Mycielskiego jako dziedzictwo kultury polskiej i europejskiej*, red. Grzegorz Oliwa, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2008, s. 50–64.
- Lindstedt Iwona, *Dodekafonia i serializm w twórczości kompozytorów polskich XX wieku*, Polihymnia, Lublin 2001.
- List Zygmunta Mycielskiego do Michała Bristigera z marca 1954*, oprac. Sylwia Wachowska i Aleksander Laskowski, „Res Facta Nova” 2017 t. 18 (27), s. 31–37.
- Markowska Elżbieta, Mycielski Zygmunt, *Dwie rozmowy*, „Res Facta Nova” 1994 t. 1(10), s. 37–41.
- Mycielski Zygmunt, *Dziennik 1960–1969*, red. Zofia Mycielska-Golik, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2001.
- Mycielski Zygmunt, *Hommage à Nadia Boulanger*, „Ruch Muzyczny” 1980 nr 1, s. 4–5.
- Mycielski Zygmunt, *Nadia Boulanger*, „Tygodnik Powszechny” 1979 nr 45 (11.11), s. 5.
- Mycielski Zygmunt, *Niby-dziennik*, red. Zofia Mycielska-Golik, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1998.
- Mycielski Zygmunt, *Niby-dziennik ostatni 1980–1987*, red. Barbara i Jan Stęszewscy, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2012.
- Mycielski Zygmunt, *Szkice i wspomnienia*, red. Paweł Kądzioła, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 1999.
- Mycielski Zygmunt, *Wspominając Nadię Boulanger*, „Kultura” [Paryż] 1980 nr 5, s. 113–116.
- Pociej Bohdan, *Mysł i muzyka współczesna („Res Facta”)*, „Ruch Muzyczny” 1967 nr 16, s. 6–7.
- „Res Facta Nova” 1994 t. 1(10).

„Res Facta” 1967 t. 1.

„Res Facta” 1973 t. 7.

SUMMARY

Beata Bolesławska-Lewandowska

Zygmunt Mycielski and Michał Bristiger’s „Res Facta”: intereditorial dialogues and soliloquies

Throughout their lives Zygmunt Mycielski and Michał Bristiger were deeply interested in the development of musical life in Poland, understood in its wider perspective. Both were also editors-in-chief of the two most important music periodicals in Poland: „Ruch Muzyczny” (Mycielski) and „Res Facta” (Bristiger). In 1973 Mycielski also joined the Editorial Committee of „Res Facta”. What was his relationship with Michał Bristiger’s journal and with its editor himself? The article explores these relationships on the basis of published issues of „Res Facta” and „Res Facta Nova”, reminiscences of members of the editorial team, as well as preserved correspondence between Zygmunt Mycielski and Michał Bristiger.

Keywords

Zygmunt Mycielski, Michał Bristiger, „Res Facta”, correspondence of twentieth-century Polish composers